Gazetka Rzymskokatolickiej Parafii św. Jacka
we Wrocławiu – Swojczycach

U świętego Jacka

październik 2023

Aby osiągnąć zamierzony cel

Różne są powody, dla których bierzemy do ręki różaniec. Kiedy sięgam pamięcią do lat dzieciństwa, przypominam sobie, jak w jesienne wieczory my – dzieci, uczniowie szkoły podstawowej, przychodziliśmy naprawdę gromadnie na Różaniec do kościoła. Gromadnie, ale niekoniecznie z pobożności. Wielu z nas przychodziło, by zdobyć nagrodę za codzienne uczestnictwo w październikowych nabożeństwach różańcowych. Zbieraliśmy najpierw czarno-białe obrazki ilustrujące tajemnic różańcowe, które ostatecznie można było wymienić na piękny, kolorowy prawdziwy włoski obrazek do książeczki do nabożeństwa, a dodatkowo wziąć udział w losowaniu różańca przywiezionego prosto z Rzymu.

Ale nie tylko dzieci sięgają po różaniec w oczekiwaniu nagrody. Zdarza się to również dorosłym.

Niektórzy wierni traktują różaniec jak talizman, a odmawianie Różańca – jak magię. Na czym to polega? Otóż odmawiają kolejne dziesiątki Różańca, by dzięki temu osiągnąć zamierzony cel. W dodatku nieraz w oderwaniu od starań, które dyktuje zdrowy rozsądek. Przykład? Pewna osoba prosiła o to, by zniknęły ubytki w jej zębach, gdyż panicznie bała się wizyty u dentysty. Inna prosiła o uzdrowienie relacji w rodzinie i w tym celu odmawiała Nowennę Pompejańską trzy razy dziennie (3 razy dziennie cały Różaniec), co zajmowało jej około sześciu godzin dziennie, nie pozwalało na wywiązanie się z normalnych domowych obowiązków i powodowało konflikty z najbliższymi. Nikt nie był w stanie jej wyperswadować, że jedna „pompejanka" byłaby wystarczająca. Pani była przekonana, że tylko trzykrotne powtórzenie przyniesie oczekiwany skutek.

Wśród osób odmawiających Różaniec w określonej intencji są takie, które nie tylko powinny prosić Maryję o pomoc, ale również udać się do konkretnego specjalisty: lekarza, terapeuty, psychologa. Zdarzają się też na pewno ludzie, którzy chcą przeforsować **swój** pomysł na życie i dlatego szturmują po pomoc do Nieba. Na przykład bywa, że rodzice proszą, by dziecko dostało się na określony kierunek studiów wbrew zainteresowaniom i predyspozycjom dorastającego człowieka czy nie mogą zaakceptować powołania córki lub syna do życia konsekrowanego i błagają dla nich o dobrego męża / żonę.

Wydaje się jednak, że najważniejsze jest to, iż w ogóle sięgamy po różaniec i odmawiamy go, doświadczając naszej niesamowystarczalności. Maryja tego chce. To nie jest przypadek, że Niepokalana w tak wielu objawieniach zachęca nas do odmawiania Różańca. Doskonale zna naszą nieporadność. Ona jako jedyna potrafiła swoją wolę całkowicie podporządkować woli Boga, a teraz, jako nasza Matka, chce pomóc nam zrozumieć, czego On od nas oczekuje i dostosować do tego nasze modlitwy, myśli i życie. Maryja chce, byśmy byli szczęśliwi i osiągnęli zamierzony cel, ale nie ten wytyczony przez nas, tylko zgodny z zamiarem Bożym. Warto więc okazać Maryi posłuszeństwo i chociaż w październiku wziąć różaniec do ręki.

Danuta Tettling

Zwierciadło naszych problemów

Szkoła odzwierciedla wszystkie trudności, z którymi borykamy się w życiu codziennym. Szkoła jest miejscem i społecznością, w której wiele godzin spędzają wraz z nauczycielami dzieci i młodzież, osoby, które wkrótce będą odpowiedzialne za własne życie, za swoje rodziny i za los kraju. Ponieważ na terenie naszej parafii jest jedynie szkoła podstawowa, poprosiłam o chwilę rozmowy z okazji zbliżającego się Dnia Edukacji Narodowej panią mgr Jolantę Matkowską, polonistkę, wieloletnią nauczycielkę w szkołach średnich w Krzyżowicach, Obornikach Śląskich i we Wrocławiu, laureatkę nagrody Prezydenta Miasta Wrocławia w 2014 roku, a prywatnie - matkę trojga dzieci i babcię trzech wnuków.

Trudności na początku nauki w nowej szkole

Proszę powiedzieć, jakie problemy mają obecnie uczniowie rozpoczynający naukę w szkołach średnich i z czego wynikają ich trudności.

Burza hormonalna okresu dojrzewania

Problemy mają oczywiście różne przyczyny. Trudno tu wskazać tylko jedną. Z pewnością jedną z

najważniejszych jest moment rozwojowy. Dzieci przychodzą do nowego środowiska, co samo w sobie jest trudne, w momencie, kiedy mają same ze sobą duże problemy, ponieważ są w wieku dojrzewania, kiedy przeżywają wielką burzę hormonalną (jedni przechodzą przez nią łagodniej, a inni bardziej intensywnie). To jest dla nich osobiście bardzo trudny moment życiowy.

Brak wsparcia w rodzinie

Dodatkowo część tych dzieci nie ma wsparcia w rodzinach – z bardzo różnych powodów. Na przykład rodzice pracują i nie mają czasu dla dziecka. Albo – rodzice zajęci są sobą i swoimi nowymi partnerami – co obecnie jest popularne i bardzo często się zdarza.

Ojcowie nieobecni

Obserwuję, że na wywiadówki przychodzą same matki. Ojciec zaangażowany w życie nastolatka zdarza się bardzo rzadko. W pojedynczych przypadkach. Można powiedzieć o kryzysie ojcostwa. Ojcowie po prostu oddają kobietom wychowanie dzieci, a przecież natura dała dziecku matkę i ojca. Nie przez przypadek! Dziecko, zgodnie z intencją Tego, który nas stworzył, potrzebuje i matki, i ojca, Musi mieć i wzorce żeńskie i męskie. Panowie często „wypisują się" z opieki nad dziećmi. Dobrze, jeśli w ogóle partycypują w kosztach utrzymania dziecka, chociaż coraz częściej słyszę od uczniów, że tak nie jest.

Rozpad małżeństwa i kryzys rodziny

Pewnego razu omawiałam z uczniami „Tango" Mrożka. Autor jeszcze w latach sześćdziesiątych diagnozuje w nim kryzys rodziny. Uczniowie podczas lekcji rozmawiali ze mną o tym problemie. Jedna z uczennic zaproponowała, żeby podniosły rękę te osoby, które w danym momencie wychowują się w pełnej rodzinie – mają w domu mamę i tatę. I w klasie podniosły się dwie albo trzy ręce.

Kiedy rodzice odchodzą do nowych partnerów, życie dziecka całkowicie się zmienia. Rodziny patchworkowe, które miały być receptą na poprawę sytuacji dzieci, powodują tylko zamęt w ich głowach.

Kiedyś, nie tak dawno temu, nie można było tak łatwo odejść od rodziny choćby z obawy przed ostracyzmem społecznym. A dzisiaj? Wskaźnik rozwodów osiąga kosmiczne rozmiary. Przyczyny? „Już cię nie kocham!" Ludzie rozumieją miłość jako te motylki w brzuchu, a nie zobowiązanie na dobre i na złe. I kiedy pojawia się pierwszy lepszy kryzys, mówią: „Przepraszam, ale nam się nie udało". Tymczasem dziecko nie rozumie, co to znaczy, że „się nie udało". Ono kocha mamę i tatę i chce ich mieć oboje. Niektóre dzieci biorą winę za rozpad małżeństwa rodziców na siebie. Mówią: „Może tato odszedł, bo byłem niegrzeczny i teraz już mnie nie kocha". To sieje spustoszenie w małych głowach, które odzywa się

w momencie wspomnianej burzy hormonalnej wieku dojrzewania. Stąd bierze się prawdziwy wysyp bardzo trudnych przypadków.

Szkoła wobec dzieci w kryzysie

Rodzice liczą na to, że dzieciom pomoże szkoła. A kiedy ich oczekiwania nie są natychmiast spełnione, pojawiają się pretensje: „Za co my płacimy tym nauczycielom? Za dwa miesiące wakacji? Za to, że pracują 18 – 20 godzin w tygodniu?” Wprawdzie szkoły zatrudniają coraz więcej psychologów, ale nie są oni w stanie pochylić się nad każdym dzieckiem potrzebującym wsparcia. Rodzina, która sobie nie radzi, nie siada do stołu i nie próbuje analizować swojej sytuacji, tylko szuka fachowca w szkole. Rodzice niejednokrotnie uważają, że po to się nauczyciel kształcił, by rozwiązać kryzys w ich rodzinie. A nauczyciel? Nie potrafi. Ma tylu uczniów, że niektórych do końca roku szkolnego nie zapamięta z imienia i z nazwiska, a co dopiero mówić o poznaniu ich sytuacji rodzinnej. Dopóki uczeń nie uwikła się w jakieś kłopoty, niewiele o nim się wie. Dawniej w dzienniku była rubryka, z której nauczyciel mógł się dowiedzieć czegoś o rodzinie ucznia, o tym, gdzie rodzice dziecka mieszkają i pracują. Na tej podstawie mógł się domyślić, który uczeń wymaga więcej uwagi i pomocy. Dziś tego nie ma. Przychodzą do szkoły nowi uczniowie. Są dobrze ubrani. Czasami mają tylko smutne oczy. Ale nauczyciel nie ma czasu, by się nad tym zastanawiać: ma ograniczoną liczbę godzin w klasie i musi gonić z materiałem, by przygotować uczniów do matury. I nawet jeśli coś zauważy, nie zapyta o to podczas lekcji. To zresztą nikogo nie interesuje. Zwłaszcza teraz, kiedy do szkoły przyszedł skumulowany rocznik i każdy nauczyciel ciągnie dwa etaty, nie dlatego, że jest tak chciwy na pieniądze, ale dlatego, że brakuje nauczycieli, nie ma szans na to, by zamienić z uczniem prywatnie choć jedno zdanie. Nawet na przerwie, na dyżurze, podczas którego nauczyciele mają patrolować szkołę. A po lekcjach dziecko na ogół nie zostanie, by porozmawiać z nauczycielem, bo po ośmiu godzinach zajęć marzy tylko o jednym: żeby znaleźć się jak najdalej od szkoły, wsiąść do jakiegoś tramwaju, wrócić do domu, zamknąć się w swoim pokoju i pobyć trochę w ciszy i samotności. I może jeszcze zjeść obiad, bo przecież jest głodne.

Sens pracy nauczyciela

Nawet jeśli uczniowie poradzą sobie jakoś ze swoimi problemami, ukończą szkołę średnią i pomyślnie zdadzą maturę, to zapewne wiedza uleci im szybko z głowy. Wkrótce nie będą pamiętali treści lektur, pomylą Konrada z Kordianem, a Krasickiego z Krasińskim. Jaki wobec tego ma sens nauczanie w szkole średniej? Jakie jest najważniejsze zadanie i rola nauczyciela?

Nie pamiętasz faktów? Nie to jest najważniejsze.

Nasz mózg pozbywa się niepotrzebnych informacji. Niedawno na Messengerze odezwał się do mnie mój były uczeń i napisał, że kiedyś, gdy jeszcze chodził do szkoły, uważał, że lekcje polskiego są głupie, a lektury niepotrzebne i anachroniczne – nieprzystające do życia (pamiętam zresztą, że głośno dawał mi to podczas lekcji do zrozumienia). Napisał, że wtedy nie rozumiał, kiedy tłumaczyłam, że w książkach zawarta jest prawda o człowieku, który w głębi duszy tak naprawdę się nie zmienia i dlatego warto do niej dotrzeć, kiedy jeszcze niewiele wie o sobie i o innych. Dopiero kiedy rozpoczął dorosłe życie i nawiązał nowe relacje z innymi, np. w pracy, zrozumiał o co mi chodziło.

Wartości, zasady, prawda o człowieku

W tekstach czytanych w szkole są pewne humanistyczne prawdy, które dla ludzi religijnych wynikają z Biblii, do której jednak wielu nie dociera. Lektury szkolne w dużej mierze są ufundowane na bazie etyki chrześcijańskiej. Wszyscy pisarze europejscy wyrastają bowiem z jednego pnia. Nasza kultura, kultura śródziemnomorska jest oparta na dwóch filarach – kulturze antycznej i Biblii. Stąd wywodzi się nasz system etyczny i system wartości obowiązujący ludzi wierzących i niewierzących. Rolą polonisty jest więc wpojenie tego systemu uczniowi oraz pokazanie, co się dziej, kiedy człowiek od niego odchodzi.

Robię to z uczniami począwszy od I klasy. Na przykład czytamy „Króla Edypa" i zastanawiamy się, dlaczego tak mu się w życiu nie udało. A przecież tak się starał. I Sofokles podpowiada nam, że problemem Edypa było nadmierne poczucie własnej wartości. Wydawało mu się, że wszystko może. Nie brał pod uwagę, że nie wszystko zależy od człowieka. Zgrzeszył czymś, co starożytni Grecy nazywali hybris, a co po polsku nazywamy pychą. Podczas omawiania lektury pytam czasem uczniów, czy pamiętają siedem grzechów głównych oraz, czy wiedzą, który jest wymieniony jako pierwszy. A pycha to grzech, który burzy nasze relacje z innymi ludźmi. Bo jeżeli my jesteśmy lepsi od innych, to znaczy, że inni są gorsi. Pycha popycha do zbrodni: Makbeta – do królobójstwa, a Raskolnikowa - do zabicia lichwiarki.

W każdej lekturze jest zawarty wspomniany kodeks moralny. Trzeba go uczniom przekazać, nawet jeśli do końca go nie rozumieją i przyjmują tylko intuicyjnie. Będzie on tkwił w ich podświadomości i odezwie się w określonej sytuacji. W dorobku kultury tkwi ogromny potencjał i dlatego trzeba go przekazać dzieciom.

A co z innymi lekcjami: fizyką, matematyką, historią?

Na historii pokazuje się konsekwencje nieetycznych działań pewnych ludzi. A gdy chodzi o nauki ścisłe? Niedawno przeczytałam artykuł księdza prof. Michała Hellera, który jest jednocześnie filozofem, teologiem i cenionym w świecie astrofizykiem, który na podstawie przeprowadzonych badań wyraził pogląd, że najwięcej osób wierzących jest wśród ludzi zajmujących się naukami ścisłymi, gdyż widzą oni w niezwykłym porządku panującym we wszechświecie działanie Siły Wyższej. Porządek panujący we wszechświecie nie jest dziełem przypadku. Z przypadku może wyłonić się jedynie chaos, nie - porządek.

Ja tam w Pana Boga nie wierzę!

Młodzież w okresie dojrzewania jest zbuntowana i bardzo źle nastawiona do Kościoła i religii. Młodzi obrażają się na Boga między innymi z powodu kryzysu, który dotknął ich rodziny, dlatego że nie mają ojców. Uważają, że skoro ich ojcowie są nieobecni, to i Pana Boga (Boga Ojca) nie ma. Mówią mi wprost: „Nie ma żadnego Pana Boga. Ja tam w Pana Boga nie wierzę". Tymczasem na lekcjach poświęconych epoce Romantyzmu trudno Pana Boga pominąć. Romantycy to mistycy, ludzie szukający pierwiastka duchowego w człowieku. Spierali się z Bogiem, modlili się do Boga, ale Go nie negowali.

Pewnego razu, kiedy odwrócona plecami do uczniów zapisywałam na tablicy temat: „Obraz Boga w *Hymnie* J. Słowackiego", usłyszałam komentarz:

- Żadnego Boga nie ma!
- Jak to – nie ma? – zapytałam.
- No, nie ma. Nigdzie nie ma.

Wtedy zupełnie bez zastanowienia zapytałam tak, jak pytam moje dzieci, kiedy nie mogą znaleźć zeszytu czy długopisu:

- A wszędzie szukałeś?

Uczeń zamilkł i się zaczął zastanawiać. Zrozumiał, że tak naprawdę Go nie szukał.

Innym razem uczeń w podobnej sytuacji powiedział mi, że nie wierzy w Pana Boga. Odpowiedziałam mu: „A Pan Bóg ma w nosie, że ty w Niego nie wierzysz. Ważne, że On w ciebie wierzy". Zapadła cisza. Uczniowie się z tego nie śmiali. I mogłam w spokoju przeprowadzić lekcję do końca.

Zdarzają się różne trudne sytuacje na lekcjach języka polskiego. Czasem trzeba się zamienić w katechetę, ale przy tym uważać, by nie urażać nie tyle uczuć religijnych, ile tych uczuć niereligijnych. Nie mogę narzucać uczniom religijności, bo to potęguje ich bunt przeciw Bogu. Trzeba postępować subtelnie i delikatnie. Ale to nie jest łatwe.

Czego należy życzyć nauczycielom z okazji ich święta?

Żeby mogli pracować w spokoju – żeby ich nie atakowano, tylko dano im pracować. Kiedy chirurg operuje, nikt nie szarpie go za rękaw i nie zwraca uwagi, bo wie, że może wtedy zrobić krzywdę pacjentowi. Ciągłe krytykowanie nauczycieli i nieustanne, gwałtowne zmiany w szkolnictwie nie są potrzebne. Potrzebny jest spokojny, ewolucyjny proces zmian. Bo zmiany są potrzebne. Życzmy więc nauczycielom spokoju. W spokoju nauczyciel najlepiej pracuje i naprawdę daje z siebie wszystko.

Wybory

Wkrótce, 15 października 2023 r., zadecydują się losy Polski. W wyniku przeprowadzonych w tym dniu wyborów parlamentarnych, Polska będzie albo państwem suwerennym, Ojczyzną Polaków, albo jednym z landów podległych IV Rzeszy Niemieckiej, jaka powstanie w miejsce Unii Europejskiej, gdy zabraknie sprzeciwu Polski. A do tego dąży opozycja, finansowana przez różne niemieckie fundacje. Opór władz Polski przeciw temu opozycja nazywa chęcią wyjścia z Unii Europejskiej, „Polexitem".

Opozycja sprzeciwia się referendum 15 października, zwłaszcza zawartym w nim pytaniom o zakaz wpuszczania do Polski nielegalnych imigrantów i o

rozebranie płotu na granicy z Białorusią. Bo jeśli opozycja obejmie władzę w Polsce, to zgodzi się na przymusową relokację imigrantów, której żądają Niemcy. Dowodem na to jest antypolski film, wyprodukowany za obce pieniądze, w podły i wstrętny sposób szkalujący Straż Graniczną za niewpuszczanie do Polski nielegalnych imigrantów z Białorusi. Po nim widać, że środowiska byłych agentów sowieckich działają na korzyść Kremla, będąc związane ideowo z Rosją, idolem przodków. Bo w myśl życzenia Rosji i Niemiec należy wpuszczać wszystkich imigrantów, i tych z Białorusi, i tych z relokacji, a płot zburzyć. Chodzi o to, żeby w Polsce była sytuacja taka, jak na Lampedusie czy w miastach zachodniej Europy. Wtedy Polska nie będzie się wtrącać do polityki Niemiec i Rosji i pomagać Ukrainie (niewdzięcznej, jak się okazało), która według nich i tak ma być podległą Rosji. A to, że Ukraina, mimo doświadczeń czasu tej wojny, naiwnie zaufała Niemcom, podobnie jak to wcześniej czynili zbrodniarze z OUN i UPA, to jej sprawa i sprawa osądu jej historii.

Bardzo niewygodnym dla opozycji jest referendalne pytanie o przedłużenie wieku emerytalnego. Wcześniejsze przechodzenie Polaków na emeryturę wymaga wielkich pieniędzy, a nieudolne rządy opozycji nie umiały ich wygospodarować, mimo zawłaszczenia ogromnych sum z OFE. Poza tym przedłużenia wieku emerytalnego dokonano za sugestią Niemiec, nadal aktualną, która, jak czasem „wymknie" się niektórym politykom opozycji, musi być spełniona. Przy okazji, opozycja zapowiada likwidację „rozdawnictwa", czyli programów socjalnych typu 13 i 14 emerytura. Niemcy pytanie referendalne o zakazie prywatyzacji ważnych spółek skarbu państwa potraktowały, jako skierowane przeciwko nim. Bo opozycja obiecuje prywatyzację przedsiębiorstw państwowych (wraz z bankami), a głównym tego kontrahentem, jak się dzięki temu okazało, miałyby być Niemcy.

Jaki program ma opozycja poza podwyższeniem wieku emerytalnego, prywatyzacją majątku publicznego i wpuszczeniem imigrantów do Polski? Likwidację Telewizji Polskiej za głoszenie prawdy oraz Instytutu Pamięci Narodowej, za przypominanie niechlubnej przeszłości przodków wielu ludzi z opozycji i likwidację Centralnego Biura Antykorupcyjnego, za zbyt dokładne wykrywanie afer z udziałem wielu ważnych polityków opozycji. Wprowadzi się też prawo do „aborcji na życzenie" do 12 tygodnia ciąży, „małżeństwa" jednopłciowe, finansowanie in vitro (przy okazji łgano, że w podręczniku do HIT [historia i teraźniejszość] autorstwa prof. Roszkowskiego zawarte jest potępienie in vitro), zlikwiduje się 500/800+ i zerwie umowy na zakup nowoczesnego sprzętu dla Wojska Polskiego. I to wszystko będą mieli Polacy „na własne życzenie", jeśli opozycja wygra wybory.

Jeżeli chodzi o aborcję, tym razem to nie stary, „konserwatywny” i „zacofany” arcybiskup Marek Jędraszewski, ale młody kardynał nominat, arcybiskup Grzegorz Ryś publicznie powiedział: ***katolik nie powinien przykładać ręki do liberalizacji prawa aborcyjnego”.*** Czyli katolikowi nie wolno głosować na opozycję, która kandydatom na posłów każe podpisywać deklarację głosowania za mordowaniem nienarodzonych dzieci. Tenże arcybiskup Ryś rzekł też: *Jeśli w trakcie kampanii wyborczej duchowni przypominają nauczanie Kościoła w kwestii aborcji, to nie jest mieszanie się w politykę*. To zresztą niby jest jasne, bo katolików obowiązuje V Przykazanie „Nie zabijaj!”. Ale ono nie dotyczy tylko ludzi wierzących, ono jest uniwersalne. Jeśli zezwoli się na zabijanie dzieci w stadium prenatalnym, to tego pokłosiem jest eutanazja ludzi starych, chorych i bezużytecznych dla społeczeństwa (jak w nazizmie). Wśród obecnych „wartości europejskich” istnieje zakaz zabijania zbrodniarzy, czyli kary śmierci, ale prawnie zezwala się mordować ludzi całkiem niewinnych w ramach aborcji i eutanazji! Te „wartości”, w myśl zaleceń Niemiec, propaguje opozycja, a sprzeciwia się im Zjednoczona Prawica. Wybór należy do Polaków. Muszą zadecydować, czy popierają cywilizację śmierci i uzależnienie Polski od obcych, upadek gospodarki i biedę, czy chcą żyć bezpiecznie w normalnym, wolnym kraju. A jeśli opozycja wygra, to rządzić Polską będzie długie lata, „eliminując” polityków prawicy tak, jak chciała to zrobić w 2015 r., bezprawnie skazując takich ludzi, czemu zapobiegło ułaskawienie ich przez Prezydenta.

Wacław Leszczyński

OTO SŁOWO PAŃSKIE

Niedziela, 1 października

(Mt 21. 28 – 32*) Co myślicie? Pewien człowiek miał dwóch synów. Zwrócił się do pierwszego i rzekł: "Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy!" Ten odpowiedział: "Idę, panie!", lecz nie poszedł. Zwrócił się do drugiego i to samo powiedział. Ten odparł: "Nie chcę". Później jednak opamiętał się i poszedł. Któryż z tych dwóch spełnił wolę ojca?» Mówią Mu: «Ten drugi». Wtedy Jezus*

rzekł do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Celnicy i nierządnice wchodzą przed wami do królestwa niebieskiego. Przyszedł bowiem do was Jan drogą sprawiedliwości, a wyście mu nie uwierzyli. Celnicy zaś i nierządnice uwierzyli mu. Wy patrzyliście na to, ale nawet później nie opamiętaliście się, żeby mu uwierzyć.

To była wyjątkowa prośba ojca skierowana do obu synów. To był wyraz uznania dla ich wiedzy, doświadczenia, odpowiedzialności, dobrej woli i miłości wobec ojca. Bo nie każdy umie pracować w winnicy tak, by nie zmarnować zbiorów. Bo tylko syn może zastąpić ojca w zarządzaniu rodzinnym majątkiem.

Zastanawiam się, co czuł ten ojciec, gdy zorientował się, że pierwszy syn - pomimo świadomie złożonej obietnicy - zwyczajnie go zlekceważył. Nawet nie poszedł do ojca, by go przeprosić za to, że nie dotrzymał słowa. Co czuł ów ojciec, gdy po odmowie drugiego syna, na końcu dnia zobaczył go wracającego z winnicy, zmęczonego, ubrudzonego sokiem winogron, ale szczęśliwego, bo zwyciężył samego siebie i spełnił synowski obowiązek. To jasne, że miłość ojcu okazał ten drugi syn, bo wypełnił ojcowską wolę. Wcześniejszy bunt tego syna jest istotny o tyle, że doprowadził go do chwalebnego opamiętania. Walka wewnętrzna, którą stoczył drugi syn, stała się błogosławieństwem, gdyż umocniła zarówno jego samego, jak też jego więź z ojcem. Musimy pamiętać, że za czasów Jezusa wyrazem miłości względem drugiej osoby było pełnienie jej woli. Nietrudno zatem zrozumieć samego Jezusa, który przez wierność woli swego Niebieskiego Ojca do końca okazał Mu swoją synowską miłość i oddanie. Nietrudno też zrozumieć, dlaczego Jezus pragnie, by każdy z nas pełnił wolę Jego Ojca, bo tylko tak będzie okazywał prawdziwą miłość samemu Bogu.

Jezus porównał arcykapłanów i starszych ludu wprost do pierwszego syna, ukazując zatwardziałość ich serc, niewiarę, brak prawdziwej skruchy i miłości w pełnieniu służby Bogu i w życiu prywatnym. Ci ludzie nie szanują woli Boga, który posłał im swojego Syna, i nie chcą przyjąć słów Boga, które głosi Jezus. Przed nimi bramy Królestwa Bożego pozostają zamknięte. Bóg raduje się wielce tymi, którzy w prostocie serca słuchają Jego Syna i z miłości do Niego nawracają się, zmieniają sposób myślenia, by kroczyć drogą Prawdy. Ci są ukochanymi dziećmi Boga. Błędy ich życia i wcześniejsze grzechy zostaną spalone w ogniu Bożego miłosierdzia, gdy tylko owi ludzie uwierzą Jezusowi i zapragną nowego życia w Bogu.

Istotnym przesłaniem dzisiejszej Ewangelii jest dobrodziejstwo opamiętania, moc prawdziwej skruchy i potęga decyzji o zmianie życia, po to, by pełnić wolę Najwyższego, bo to one czynią nas autentycznymi w oczach Boga i przywracają nas Jego Sercu.

Aneta Wojtasiewicz

Niedziela, 8 października

(Mt 33 – 43) Posłuchajcie innej przypowieści! Był pewien gospodarz, który założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał w niej tłocznię, zbudował wieżę, w końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał. Gdy nadszedł czas zbiorów, posłał swoje sługi do rolników, by odebrali plon jemu należny. Ale rolnicy chwycili jego sługi i jednego obili, drugiego zabili, trzeciego zaś ukamienowali. Wtedy posłał inne sługi, więcej niż za pierwszym razem, lecz i z nimi tak samo postąpili. W końcu posłał do nich swego syna, tak sobie myśląc: Uszanują mojego syna. Lecz rolnicy zobaczywszy syna mówili do siebie: "To jest dziedzic; chodźcie zabijmy go, a posiądziemy jego dziedzictwo". Chwyciwszy go, wyrzucili z winnicy i zabili. Kiedy więc właściciel winnicy przyjdzie, co uczyni z owymi rolnikami?» Rzekli Mu: «Nędzników marnie wytraci, a winnicę odda w dzierżawę innym rolnikom, takim, którzy mu będą oddawali plon we właściwej porze». Jezus im rzekł: «Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła. Pan to sprawił, i jest cudem w naszych oczach. Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce.

Oto kolejna potyczka Jezusa z arcykapłanami i starszymi ludu. Jezus walczy nie bronią, ale mocą słowa i mocą prawdy o nich samych. Jezus walczy o serca i umysły ludzi, którzy winni cechować się nieskazitelnością wobec Boga i Świątyni, ale tacy nie są. Za to są wewnętrznie zepsuci, przewrotni, dbający o swoje interesy, nierzadko skorumpowani, i szczerze nienawidzący Jezusa.

Na Bożą prawdę człowiek może zareagować co najmniej na trzy sposoby: odrzucając ją, przyjmując albo w ogóle się nią nie przejmując. Reakcja arcykapłanów, faryzeuszy i starszych ludu była skrajnie nieodpowiedzialna. Nie przejęli się słowami Jezusa, że Królestwo Boże będzie im zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce. Bardziej zależało im na aresztowaniu Jezusa jako niewygodnej z ich punktu widzenia persony, niż na uporządkowaniu swoich sumień.

To czas refleksji także dla nas. Jeśli jestem katolikiem, to jak traktuję Boga? Czy dbam o Jego sprawy i szanuję Jego wolę? Sakrament chrztu świętego otworzył mi podwoje Kościoła - winnicy Pana, ale czy troszczę się o nią właściwie, a może robię więcej szkód? Czy dbam o duchowy rozwój i trwam w łasce uświęcającej na co dzień? Bez tego jestem przecież nieużyteczny w oczach Boga.

Aneta Wojtasiewicz

Niedziela, 15 października

(Mt 22, 1 – 10) A Jezus znowu w przypowieściach mówił do nich: «Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi. Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli

przyjść. Posłał jeszcze raz inne sługi z poleceniem: "Powiedzcie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę: woły i tuczne zwierzęta pobite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę!" Lecz oni zlekceważyli to i poszli: jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa, a inni pochwycili jego sługi i znieważywszy [ich], pozabijali. Na to król uniósł się gniewem. Posłał swe wojska i kazał wytracić owych zabójców, a miasto ich spalić. Wtedy rzekł swoim sługom: "Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni. Idźcie więc na rozstajne drogi i zaproście na ucztę wszystkich, których spotkacie". Słudzy ci wyszli na drogi i sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych. I sala zapełniła się biesiadnikami.

Nie ma chyba człowieka, który nie pragnąłby szczęścia dla siebie i dla swoich bliskich. Poświęcamy dużo czasu i sił, by to szczęście „złapać za nogi". Ciężko pracujemy, by za zarobione pieniądze je kupić w postaci mieszkania, domu, samochodu, podróży zagranicznej… Zdarza się, że całymi dniami jesteśmy poza domem, by zapewnić dzieciom szczęście – dobry start życiowy: dodatkowe zajęcia sportowe czy artystyczne, lekcje języków obcych, korepetycje. Wracamy zmęczeni. Brak nam sił i chęci do rozmowy z ludźmi, nie mówiąc już o chęci do rozmowy z Bogiem.

Kiedyś większość z nas słyszała, że Bóg nas kocha, Jezus nas zbawił i ma dla każdego z nas wspaniały plan – chce nam dać szczęście. Zaprasza nas na ucztę do swojego królestwa, a to znaczy, że chce zaspokoić wszystkie nasze potrzeby. Słyszeliśmy o tym, ale czy potraktowaliśmy to zaproszenie poważnie? Często wydaje nam się, że przyszło ono przedwcześnie. Uważamy, że mamy dużo czasu, by się nad tą propozycją zastanowić. Właśnie jesteśmy w pełni sił i władz umysłowych. Czujemy się panami stworzenia i jesteśmy dalecy od tego, by ujrzeć w Jezusie swego Pana i Boga.

Zdarza się, że ktoś nas upomina, zachęca do przystąpienia do sakramentów. Jakże często lekceważymy takie napomnienia. Stwierdzamy, że osoba ta wtyka nos w nie swoje sprawy.

A przecież prędzej czy później każdy z nas, również ten zamożny, kreatywny i przedsiębiorczy, przekona się, że nie jest kowalem swego losu.

Obyśmy, zanim nasz świat zadrży się w posadach, zdążyli zawołać: „Panie, poczekaj chwilę! Pozwól mi trochę się przygotować. Wiem, że zmarnowałem tyle czasu i tyle okazji. Nie zasługuję na nic, ale wybacz mi i nie odrzucaj mnie na zawsze, bo Ty wszystko możesz!"

Ojciec syna marnotrawnego dał mu nową szatę i pierścień na palec, a potem wyprawił ucztę z radości, że jego dziecko wróciło do domu.

Danuta Tettling

Niedziela, 22 października

(Mt 22, 15 – 21) Wtedy faryzeusze odeszli i naradzali się, jak by podchwycić Go w mowie. Posłali więc do Niego swych uczniów razem ze zwolennikami Heroda, aby Mu powiedzieli: «Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Na nikim Ci też nie zależy, bo nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedz nam więc, jak Ci się zdaje? Czy wolno płacić podatek Cezarowi, czy nie?» Jezus przejrzał ich przewrotność i rzekł: «Czemu Mnie wystawiacie na próbę, obłudnicy? Pokażcie Mi monetę podatkową!» Przynieśli Mu denara. On ich zapytał: «Czyj jest ten obraz i napis?» Odpowiedzieli: «Cezara». Wówczas rzekł do nich: «Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga»

Dzisiejsza prowokacja w sprawie podatku, to sprawa skomplikowana. Przeciwnicy Jezusa dobrze przemyśleli i przygotowali zasadzkę. Wydawało się, że są tylko dwie odpowiedzi na pytanie: Należy płacić podatek Cezarowi, czy nie?

W celu uśpienia czujności Jezusa, rozpoczynają dialog w bardzo kulturalny sposób: *Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Na nikim ci też nie zależy, bo nie oglądasz się na osobę ludzką*. W tych słowach zawiera się ogromna pochwała. Przeciwnicy Chrystusa stwierdzają: „Przyznajemy Ci miano nauczyciela, bowiem słuszne jest, że ktoś taki jak Ty naucza. Twoje słowa są godne wiary, bo głosisz tylko prawdę, która dotyczy drogi Bożej w ludzkim życiu, a więc tego, co i my zdecydowanie uważamy za najważniejsze. Zauważamy także, że jesteś człowiekiem obiektywnym, bo na nikim Ci nie zależy i nie oglądasz się na osobę ludzką. Dowartościowali Jezusa. Po takiej deklaracji (jesteś prawdomówny, nauczasz drogi Bożej w prawdzie, nie kierujesz się ludzkimi względami czy korzyściami) należałoby oczekiwać czegoś innego, niż wystawiania na próbę.

Pochlebstwo, jakim się posługują, ma jednak na celu „uśpienie" czujności Jezusa. „Słodki" język hipokrytów, za którym kryje się pułapka. Jeśli Jezus odpowie, że należy płacić podatek, zrobią z Niego zwolennika Cezara – najeźdźcy, co skompromitowałoby Go w oczach Jego zwolenników. Jeśli Jezus odpowie, że nie należy płacić podatku, wydadzą Go władzom jako rebelianta podburzającego do niepłacenia podatku. Po wyrazach pozornego uznania dla nauczycielskiej działalności Jezusa pada właściwe pytanie: *Powiedz nam więc, jak ci się zdaje? Czy wolno płacić podatek cezarowi, czy nie?*

Jezus nie daje się wciągnąć w zasadzkę. Każe przynieść do siebie monetę, którą rozmówcy płacą podatek. O dziwo, natychmiast wyciągają ją ze swojej kieszeni. Na denarze widniała podobizna cesarza Tyberiusza (14-37 po Chr.), a wokół biegł napis: „Tiberius Caesar divi Augusti filius Augustus". Tyberiusz Cezar, syn boskiego Augusta, najwyższy kapłan. Dla żydów była to moneta sprzeczna z Prawem, gdyż łamała zakaz czynienia wszelkich wizerunków ludzi. Mówi do nich: „Więc oddajcie Cezarowi to, co do niego należy, a Bogu to, co do Boga należy". Ci, którzy swoim pytaniem chcieli złowić Go w pułapkę, sami od dawna siedzieli w niej uwikłani, ponieważ nosili przy sobie monetę z bluźnierczym wizerunkiem Cezara. Kompromitacja! Odeszli ze wstydem. Mądrość Jezusa nie dała im satysfakcji wciągnięcia Go w intrygę polityczną. Chrystus odpowiedział krótko, ale rzeczowo: *Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga(Mt 22,21).*

W tych prostych słowach Jezus ukazał, że władza polityczna powinna szanować prawa Boże, mając swój własny obszar działania w zakresie porządku i doczesnego dobra społecznego. Chrześcijanin może i powinien bronić swojej wolności oddawania czci Bogu ponad wszelkie prawo i ponad wszelką władzę polityczną. Oddając więc cesarzowi – mówi św. Hilary, biskup z pierwszych wieków chrześcijaństwa – wasze bogactwa, dla Boga zachowajcie nieskazitelne sumienia... Święty Augustyn zwracał uwagę na kluczowe pytanie Chrystusa o wizerunek. „Skoro Cesarzowi – tłumaczył św. Augustyn – należy się to, co jest naznaczone jego wizerunkiem, to również Bogu należy się to, co nosi na sobie Jego obraz. Obraz Boży jest umieszczony w samym człowieku, zatem Bogu winien człowiek oddać samego siebie i całego siebie. Nasze powinności wobec cesarza i Boga mają się zatem do siebie, tak jak to, co jest cząstkowe, do tego, co stanowi całość". Cesarzowi oddajemy tylko to, co jest związane symbolicznie z monetą podatkową. Bogu oddajemy całych To jest bardzo ważna myśl .Ona wskazuje, że nie można postawić dosłownego znaku równości między naszymi obowiązkami wobec państwa i Boga. Bóg jest wszystkim. Państwo ma co najwyżej jakiś element wywołujący nasze powinności. Trzeba o tym pamiętać, traktując te zasady jako wzajemnie się uzupełniające.

Jakie zadanie stawia przed nami dzisiejsza Ewangelia? Musimy usilniej pracować nad sobą, by zdobyć umiejętność rozróżniania pomiędzy tym, co światowe, a tym, co Boskie.

Kompromitacja Jezusa jest zaplanowana i przemyślana, wybrano problem delikatny i budzący duże emocje wśród ludzi. Czy ty nie dajesz się wciągnąć w pułapkę? A są one różne. Weźmy jedną z nich…

Co jakiś czas podnoszą się głosy w sprawie legalizacji aborcji, zmiany ustawy o aborcji itd. Zwolennicy nie używają terminu: „zabić dziecko", tylko nic nie mówiącego przeciętnemu człowiekowi terminu: „aborcja". Poza tym argumentują **„**logicznie**"** swoje poglądy:

„…przecież gdy się wie, że dziecko będzie chore, to po co ma cierpieć…; „ciąża zagraża życiu, trzeba więc usunąć dziecko…"; „no a tym bardziej, gdy dziecko poczęło się z gwałtu, przecież jak matka będzie żyć z takim «ciężarem»…".

To prowokacyjne argumenty, które łatwo wciągają chrześcijan w pułapkę zgody na aborcję.

Chciałbym zapytać każdego z was, co doradziłbyś w konkretnym przypadku:

"Ojciec ma astmę, matka jest chora na gruźlicę. Mają czwórkę dzieci. Pierwsze z nich jest niewidome. Drugie jest głuche. Trzecie zmarło po porodzie. Czwarte dziedziczy astmę po ojcu. Matka jest w stanie błogosławionym po raz kolejny". Poleciłbyś aborcję w tym konkretnym przypadku?

Jeśli jesteś za aborcją, zabiłbyś Ludwika van Beethovena, jednego z największych twórców muzycznych wszech czasów, który urodził się w tak „skomplikowanej" sytuacji rodzinnej.

W encyklice „Evangelium vitae" znajdujemy słowa: „Życie ludzkie jest święte i nienaruszalne w każdej chwili swego istnienia, także w fazie początkowej, która poprzedza narodziny. Człowiek już w łonie matki należy do Boga, bo Ten, który wszystko przenika i zna, tworzy go i kształtuje swoimi rękoma…(nr 61)".

Św. Jan Paweł II cytując proroka Izajasz przestrzega przed ukrywaniem prawdy o aborcji: „Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem, którzy zamieniają ciemności na światło, a światło na ciemności" (Iz 5, 20).

Właśnie w przypadku przerywania ciąży można się dziś często spotkać z dwuznacznymi określeniami, jak na przykład „zabieg", które zmierzają do ukrycia

jego prawdziwej natury i złagodzenia jego ciężaru w świadomości opinii publicznej (nr 58)".
Warto w tej kwestii obejrzeć film **Tętno** (2023) https://youtu.be/K-T9IIr-Tu0?si=45trDyUjyMabcbzb

Jakie zadanie stawia przed nami dzisiejsza Ewangelia? Musimy usilniej pracować nad sobą, by zdobyć umiejętność rozróżniania pomiędzy tym, co światowe, a tym, co Boskie. Czy w moim codziennym zabieganiu i zaaferowaniu nie zapominam tym, co należy do Boga? Czy nie jest tak, że jestem bardziej pilny w oddawaniu cesarzowi, tego co mu się nawet nie należy, a jednocześnie nie oddaję Bogu tego co Mu się należy?
Granice prawa ludzkiego, prawa państwowego kończą się tam, gdzie zaczynają się granice Prawa Bożego. Nie należy zatem mieszać religii do polityki...ale jednocześnie należy być uczciwym w tej i w tamtej sferze. Nie można być dobrym politykiem będąc złym chrześcijaninem...inaczej popada się w duchową schizofrenię.

o. Zbigniew Kasperczak OFMCap

Niedziela, 29 października

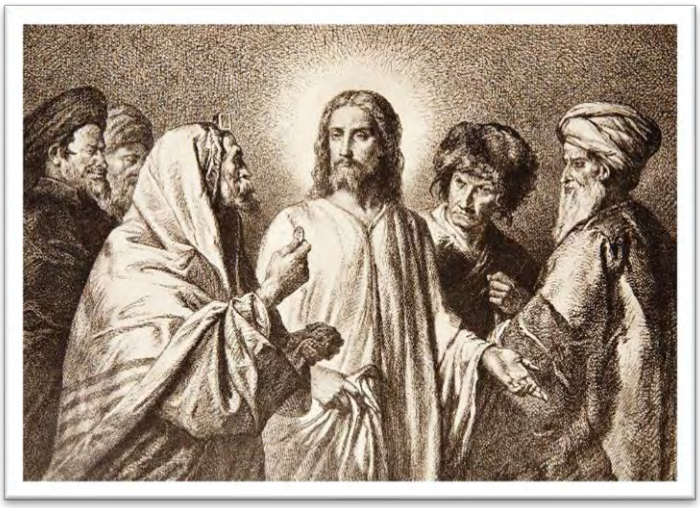

(Mt 22, 33 – 40) Gdy faryzeusze dowiedzieli się, że zamknął usta saduceuszom, zebrali się razem ,a jeden z nich, uczony w Prawie, zapytał Go, wystawiając Go na próbę: «Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?» On mu odpowiedział: «Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy». Gdy faryzeusze byli zebrani, Jezus zadał im takie pytanie: «Co sądzicie o Mesjaszu? Czyim jest synem?» Odpowiedzieli Mu: «Dawida». Wtedy rzekł do nich: «Jakżeż więc Dawid natchniony przez Ducha może nazywać Go Panem, gdy mówi: Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, aż położę Twoich nieprzyjaciół pod stopy Twoje Jeśli więc Dawid nazywa Go Panem, to jak może być [tylko] jego synem?» I żaden z nich nie mógł Mu odpowiedzieć. Nikt też od owego dnia nie odważył się więcej Go pytać.

Jeśli mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę,
a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy.

Może faryzeusze faktycznie mieli już dosyć wielu szczegółowych, bezsensownych przepisów Prawa, które miały normować ich życie. Żydzi mają 613 przykazań - 248 nakazów (micwot ase) i 365 zakazów (micwot lo taase). Może gubili się w gąszczu bezdusznych reguł, które i tak starali się omijać…Trudno w to uwierzyć, ale może naprawdę chcieli dowiedzieć się, które z tych przykazań jest najważniejsze. Kiedy więc subtelny prawnik żydowski trochę oficjalnie, trochę prywatnie zapytał Jezusa, które jest największe przykazanie w Prawie. Chrystus zacytował mu tekst Powtórzonego Prawa, stanowiący część codziennej modlitwy Żydów, a więc tekst bardzo znany*: **Słuchaj ,Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Panem jedynym. Będziesz miłował Pana Boga twego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił.*** Trzy słowa są użyte dla podkreślenia, że winniśmy kochać Boga **całym** naszym konkretnym życiem.
Czy tak kocham Boga? Czy kocham Boga w całej mojej pracy zawodowej, we wszystkich relacjach, w moich zajęciach, w wolnych chwilach?
Te uroczyste słowa stały się wyznaniem wiary narodu wybranego. Każdy pobożny Izraelita odmawiał je dwa razy dziennie. Także i w niedalekiej przeszłości iluż to Żydów recytując ***Shema Israel*** – ***Słuchaj, Izraelu*** – szło na spotkanie śmierci w obozach zagłady. To jest najważniejsze, największe i pierwsze przykazanie.

Nowością przyniesioną przez Jezusa jest „drugie przykazanie": ***będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego***. W Starym Testamencie te przykazania występowały bowiem rozdzielnie. A dla Jezusa łączą się ze sobą i są najważniejsze. To znaczy, że prawdziwa i autentyczna miłość Boga jest niemożliwa bez miłości człowieka. Więcej, miłość wobec człowieka jest sprawdzianem miłości wobec Boga. Służba Bogu musi stawać się służbą człowiekowi. Święty Jan tak wyraził tę myśl swego Mistrza : *Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego. (1J 4,21) Miłujcie się wzajemnie, jak Ja was umiłowałem" (J15,12).*

Czy rzeczywiście wystarczają jedynie dwa przykazania : miłości Boga i miłości bliźniego? Święty Augustyn proponuje **„ Kochaj i czyń co chcesz !"** - a ktoś powiedział, że jeżeli kocham, to nie czynię już tego, co chcę, ale to, co przyniesie radość osobie ukochanej. Najważniejszym przykazaniem jest to dla mnie, czemu poświęcam się całkowicie, czyli z pasją. Czy Bóg jest moją pasją? Co naprawdę jest moim „przykazaniem", które mnie motywuje? Ludzie ze swoich zainteresowań, uzdolnień, ambicji, talentów czynią najważniejsze „przykazanie". A tymczasem właśnie najważniejsze przykazanie powinno być pasją,

ambicją i zainteresowaniem człowieka. A najważniejsze jest miłować Boga i bliźniego! Nie możemy czekać z wypełnieniem przykazania miłości.

Ks. Twardowskiego pisał:

Spieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
zostaną po nich buty i telefon głuchy
tylko to co nieważne jak krowa się wlecze
najważniejsze tak prędkie że nagle się staje
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna
jak czystość urodzona najprościej z rozpaczy
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego
Nie bądź pewny że czas masz bo pewność niepewna
zabiera nam wrażliwość tak jak każde szczęście
przychodzi jednocześnie jak patos i humor
jak dwie namiętności wciąż słabsze od jednej
tak szybko stąd odchodzą jak drozd milkną w lipcu
jak dźwięk trochę niezgrabny lub jak suchy ukłon
żeby widzieć naprawdę zamykają oczy
chociaż większym ryzykiem rodzić się niż umrzeć
kochamy wciąż za mało i stale za późno
Nie pisz o tym zbyt często lecz pisz raz na zawsze
a będziesz tak jak delfin łagodny i mocny
Śpieszmy się kochać: ludzi tak szybko odchodzą
i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą
i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości
czy pierwsza jest ostatnią czy ostatnia pierwszą.

Pięknie o miłości napisał Michael Quist:

Bo miłość mój drogi to:
To chcieć czynić drugiego wolnym, a nie uwodzić go,
to uwolnić go z jego więzów, jeśli pozostawał więźniem,
Aby on także mógł powiedzieć: "kocham ciebie",
nie będąc do tego zmuszonym nieposkromionymi pragnieniami.
Kochać to wejść do drugiego, jeśli otwiera tobie bramy swego tajemniczego ogrodu, po drugiej stronie okrężnych dróg, kwiatów i owoców zrywanych na skarpie,
Tam, gdzie zadziwiony potrafisz wyksztusić: to "ty", moje kochanie, ty jesteś moją jedyną...
Kochać to chcieć ze wszystkich sił dobra drugiej
osoby nawet z pominięciem siebie, to czynić
wszystko, by ona wzrastała i rozwijała się

Stając się z każdym dniem człowiekiem jakim
być powinna a nie takim, jakiego chciałbyś ukształtować
według swoich marzeń.
Kochać to ofiarować swoje ciało, a nie zabierać ciała drugiej osoby, lecz przyjąć je gdy daje siebie, To skoncentrować siebie i wzbogacić, aby ofiarować ukochanej całe swoje życie skupione w ramionach twojego "ja", co znaczy więcej niż tysiące pieszczot i szalonych uścisków.
Kochać to ofiarować siebie drugiej osobie, nawet jeśli ona przez moment się wzbrania To dawać nie licząc tego, co inny ci daje, płacąc bardzo drogo, nie domagając się zwrotu.
Największa miłość wreszcie to przebaczyć, gdy ukochana niestety odchodzi, usiłując oddać innym to, co przyrzekła tobie.
Kochać to zastawić stół, aby przy nim zasiadł twój gość i nie sądzić, że możesz obejść się bez niego(...)Kochać to wierzyć drugiej osobie i ufać jej, wierzyć w jej ukryte siły(...).
Powinienem ci to powiedzieć, aby oczyścić twe marzenia, ***że kochać to zgodzić się na cierpienie, śmierć sobie samemu****, aby żyć i ożywiać. Ponieważ tylko ten, kto może bez bólu zapomnieć o sobie dla drugiego, może wyrzec się życia dla siebie tak, żeby nie umarło w nim cokolwiek z niego.*
Kochać wreszcie to jest to wszystko, o czym
powiedziano i jeszcze więcej,
Bo kochać to otworzyć się na nieskończoną MIŁOŚĆ,
to pozwolić się kochać, być przejrzystym
wobec tej MIŁOŚCI, która zawszę w porę.
To jest, o wzniosła Przygodo, pozwolić Bogu kochać tego, którego ty w sposób wolny decydujesz się kochać!

Bóg zaprasza nas dzisiaj w sposób szczególny, byśmy żyli miłością każdego dnia. Uczniów Jezusa poznawano po wzajemnej miłości. I warto w tym miejscu spojrzeć na świat, w którym żyję. Na ile jest w nim obecna miłość? Na ile potrafię inspirować innych do miłości i sam się nią dzielić, realizując Jezusowe wezwanie zawarte w najważniejszym z przykazań. Jak żyć miłością? jak rozumieć miłość ?Jak mówi Jean Vanier, „miłość nie polega na dokonywaniu rzeczy nadzwyczajnych i bohaterskich, ale na spełnianiu rzeczy zwykłych z czułością" To miłość uzdalnia nas do bycia prawdziwymi ludźmi. Gdzie jest miłość, tam jest szczęście. Miłość rodzi miłość i wraca do tego, kto ją daje. Na drodze rozwoju duchowego miłość bliźniego jest wyznacznikiem miłości do Boga.

Módlmy się, prosząc o to, byśmy odkryli całe piękno miłości bliźniego i zrozumieli ścisły związek między miłością do Boga i do człowieka.

o. Zbigniew Kasperczak OFMCap

Zobaczyć – uwierzyć!

Pamiątka z pielgrzymki do Gietrzwałdu

Pomimo wielu przeżytych już lat
Opatrzność i Przeznaczenie każe mi dalej żyć
Każe mi iść i każe mi wierzyć,
Że na świecie istnieją objawienia i cuda,
A każde miejsce na ziemi cudem życia jest.
    Cudem są miejsca, gdzie jadą pielgrzymi:
    Kościoły, domy , drzewa cudem życia są,
    Cudem jest woda, która życie daje,
    Pozwala wszystkim dzięki niej żyć.
Cudem cmentarze także są na świecie.
Możesz tam iść i zobaczyć tych,
Co odeszli i leżą już w grobie,
Lecz jeśli przyjdziesz – porozmawiać możesz,
Bo każdy z nich cię zawsze wysłucha.
W zwierzeniach opowiesz, co dręczy cię.
Odpowiedzą, że szczęśliwi są.
    Cudem jest wiara, bo wierzę w Ciebie, Panie!
    Cudem jest nasz cały świat,
    Cudem jest wzrok, pamięć i mowa,
    Gdy mogą opowiedzieć, co w sercu mym tkwi.
To przeznaczenie każe nam iść i głosić wiarę,
Podziwiać życia naszego cud,
Uwierzyć w miłość i kochać szczerze
I chociaż trochę szczęśliwym być.

Piotr Rakowski

Tak było…

Piątek, 1 września – Tego dnia - w pierwszy piątek miesiąca - adorowaliśmy Najświętszy Sakrament. Była możliwość przystąpienia do sakramentu pokuty. Modliliśmy się w intencji pokoju na świecie w rocznicę rozpoczęcia II wojny światowej. Prosiliśmy w różnych intencjach za wstawiennictwem bł. Bronisławy, której relikwie i wizerunek znajdują się w naszym kościele.

Sobota, 2 września – tego dnia również zebraliśmy się wokół Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Miała miejsce zmiana tajemnic różańcowych.

Niedziela, 3 września – o godz. 11.00 podczas Mszy św. został uroczyście zainaugurowany nowy rok szkolny 2023/24. W Eucharystii uczestniczyli uczniowie, rodzice, katecheci (s. Monika i p. Sławomir) i nauczyciele. Pod koniec Mszy Ksiądz Proboszcz poświęcił tornistry (plecaki) i przybory szkolne.

Niedziela, 10 września – dzień beatyfikacji rodziny Ulmów.
Wspomnienie liturgiczne nowych błogosławionych będzie obchodzone co rok w dniu 7 lipca.
Może ten dzień zostanie ustanowiony Dniem Rodziny?

Niedziela, 17 września – rocznica agresji ZSRR na Polskę

W naszym kościele gościł ks. dr Andrzej Paś, dyrektor biura regionalnego Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie, autor książki: „Tam, gdzie Bóg płacze". Koncelebrował on Eucharystię i opowiadał o współczesnych męczennikach – chrześcijanach prześladowanych i ginących z powodu wiary w Pana Jezusa Chrystusa oraz o złu, jakim jest wojna. Oto, co powiedział:

Pragnę podzielić się z Wami swoim doświadczeniem wiary i pracy w Stowarzyszeniu Papieskim Pomoc Kościołowi w Potrzebie. Jest to organizacja, która powstała po II wojnie światowej. Wszystko zaczęło się od zbiórki żywności dla głodujących rodzin, a dzisiaj pracujemy praktycznie w 140 krajach na świecie. Mamy 23 biura narodowe, w tym od siedemnastu lat biuro polskie. Siedziba sekcji polskiej PKWP znajduje się w Warszawie. Istnieją też biura regionalne, między innymi to, któremu ja przewodzę – Stacja Dialog we Wrocławiu na Dworcu Głównym. Jest tu kawiarnia i sklep z dewocjonaliami z Ziemi Świętej, które sprzedajemy, by pomagać naszym braciom – chrześcijanom, którzy je wykonują.

Papieskie stowarzyszenie PKWP jest największą międzynarodową, globalną organizacją Kościoła katolickiego o charakterze charytatywnym. Jeśli Caritas działa w strukturach kraju, na terenie diecezji, to my – na poziomie międzynarodowym. To, że jesteśmy Stowarzyszeniem Papieskim, oznacza, iż papież Franciszek wyznacza nam zakres działań.

Pierwszym, zasadniczym celem naszej organizacji jest pomoc w misjach. Na świecie pracuje ponad 2000 polskich misjonarzy. Służą na każdym kontynencie. To wspaniali ambasadorzy naszej Ojczyzny. Gdy przyjeżdżają na urlopy do Polski, otrzymują od nas jednorazową pomoc finansową. Ale też remontujemy i budujemy stacje misyjne. Zakupujemy środki transportu: czasami jest to zwykły rower czy motocykl, a kiedy indziej samochód czy łódź, dlatego że np. w Amazonii nie można ewangelizować inaczej, jak tylko wykorzystując ten

środek lokomocji. Budujemy klasztory i kościoły, szpitale i szkoły katolickie. Nasza działalność ma szeroki zakres.
Drugi sektor działań podejmowanych przez PKWP to ewangelizacja. Wydajemy Biblię dla dzieci w 180 językach. Co ciekawe, misjonarze mówią, że jest to jedyny darmowy podręcznik, z którego w najbiedniejszych krajach świata dzieci mogą nauczyć się czytać.
Oprócz tego monitorujemy sytuację prześladowanych chrześcijan. Wydajemy co dwa lata *Raport o Wolności Religijnej na Świecie.* Ostatnia publikacja takiego raportu odbyła się dokładnie 22 czerwca w Stolicy Apostolskiej. Są w nim zawarte zatrważające dane. Prawie 5 mld ludzi doświadcza łamania prawa do wolności wyznawania religii. To bardzo tragiczna rzeczywistość. W 62 krajach mamy do czynienia z dyskryminacją i prześladowaniami, natomiast w 31 krajach, szczególnie w Afryce i Azji Południowo-Wschodniej – z krwawymi prześladowaniami, w wyniku których co kilka minut ginie jeden chrześcijanin. Z naszych wyliczeń wynika, że XX i XXI wiek to czasy, w których śmierć męczeńską poniosło więcej osób niż w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Dlatego staramy się pomagać tym, których prawa są łamane, by mogli być świadkami ewangelii.

W Pakistanie cały czas monitorowaliśmy sytuację Asi Bibi. To chrześcijanka, która za swe świadectwo wiary w Jezusa Chrystusa spędziła 9 lat w celi śmierci. Jak do tego doszło? Kobieta poszła do studni, by nabrać wody. Spotkała tam muzułmanki, które tego jej zabroniły. Jedna z nich powiedziała, że jako nieczysta nie może korzystać ze studni. Asia Bibi powiedziała wtedy do niej: „Co dla ciebie zrobił twój prorok Mahomet? Bo dla mnie - Chrystus umarł na krzyżu”. Te słowa wystarczyły, by wykorzystać ustawę o bluźnierstwie i wydać na Asię Bibi wyrok śmierci. Odtąd przez dziewięć lat każdego dnia i każdej godziny mogła się spodziewać jego wykonania. Dzięki naszej pomocy i zaangażowaniu odpowiednich prawników, gdyż nawet sędziowie byli zastraszani przez ekstremistów islamskich, udało się uwolnić Asię Bibi. Niedawno napisała ona książkę, w której przedstawiła swoją historię.

Jako Stowarzyszenie Papieskie PKWP jest więc przy ludziach, którzy chcą w wolności wyznawać swoją religię.

Ale najważniejszy sektor działań Stowarzyszenia PKWP to pomoc ofiarom wojen. Obecnie na całym świecie toczy się ponad 60 konfliktów zbrojnych. Cały czas, od początku wojny, a więc od ponad dziesięciu lat, jesteśmy w Iraku i Syrii. Mogłem się na własne oczy przekonać zarówno w Iraku i Syrii, jak i ostatnio na Ukrainie, jak wielkie spustoszenie czyni wojna, jakim jest złem. Za wojnę zawsze płacą najsłabsi. Scenariusz ten nigdy się nie zmienia. Najbardziej cierpią osoby chore i starsze, które nie mogą zostać uchodźcami, gdyż nie mają na to siły. Cierpią dzieci. W Syrii mówi się, że te dzieci, które się urodziły w ostatnich czasach, to stracone pokolenie. Dlaczego? Ponieważ zabrano im dostęp do edukacji, a kiedy odbiera się możliwość nauki, odbiera się też marzenia. Dzisiaj Syria jest bardzo obolała również z powodu trzęsienia ziemi, które zniszczyło wiele domów. Warto jednak zauważyć, że z propozycją zapewnienia poszkodowanym dachu nad głową jako pierwszy wyszedł Kościół. Parafie przyjmowały do swoich zabudowań tych, którzy nie mieli gdzie się podziać.

Sankcje wobec krajów wszczynających wojnę uderzają nie w tych, którzy są u szczytu władzy, np. w prezydenta al-Asada, tylko w najsłabszych. Mówią oni: „Może nie giniemy już dzisiaj od bomb, ale umieramy z braku środków do życia”. W Syrii brakuje nie tylko żywności, ale i wody, prądu, leków. Kiedy byliśmy w Syrii, widzieliśmy zbombardowaną infrastrukturę, leje po bombach w miejscach, gdzie wcześniej wznosiły się domy. Widziałem młodziutkich chłopców służących w syryjskiej armii, którzy zamiast szkolnego tornistra noszą broń. 3 mln Syryjczyków przedostało się do Libanu. Jeszcze do niedawna poziom życia w Libanie był bardzo wysoki, ale ostatnio państwo pogrążyło się w kryzysie

gospodarczym. Ze względu na przybycie uchodźców z Syrii Libańczykom również zaczęło wszystkiego brakować. I tam sięgnęły pazury wojny.

Podobnie w Afryce ogarniętej konfliktami zbrojnymi. Codziennie umierają tam z głodu tysiące dzieci. Nie dociera do nich pomoc humanitarna. A przecież Afryka jest najbogatszym kontynentem i powinna sama się wyżywić. Tymczasem w Środkowej Afryce dzieci idą do pracy w kopalniach uranu i umierają na chorobę popromienną przed czternastym rokiem życia.

W Iraku przez lata wojny zbombardowano 167 kościołów. W 2016 roku zamilkły dzwony kościoła Cudownej Dziewicy w Mosulu i dopiero teraz zaczyna się jego odbudowa. Przecież to równiny Niniwy, starotestamentalna kraina, kolebka chrześcijaństwa. W ciągu kilku lat zostało zniszczone to, co było dziedzictwem kulturowym świata. Jak więc daleko sięgają pazury wojny.

Niedawno wróciłem z Ukrainy, ze spotkania biskupów polskich z episkopatem, zarówno greckokatolickim jak i rzymskim. Odbywało się ono we Lwowie, w związku z tym mogłem obserwować tylko to, co się dzieje w tym rejonie. Biskupi ukraińscy podzielili się swoim doświadczeniem wojny z papieżem Franciszkiem podczas osobistej rozmowy.

Widziałem, jak wojna odciska swoje piętno w codzienności. Byliśmy w klasztorze sióstr grekokatolickich. Przełożona pokazywała nam klasztor, szkołę dla dziewcząt, a wreszcie zaprowadziła nas do piwnicy. W tej starej, kilkusetletniej piwnicy w niej urządzony schron. Zgromadzone było to, co niezbędne, by dzieci były bezpieczne. Na ziemi leżały materace, na półkach – słoiki z jedzeniem, świece, butelki z wodą.

Konflikt rosyjsko-ukraiński trwa na tyle długo, że przyzwyczailiśmy się do niego, spowszedniał nam, a nawet jesteśmy zmęczeni obecnością uchodźców ukraińskich w Polsce. We Wrocławiu był na zaproszenie Stowarzyszenia PKWP biskup kijowsko – żytomierski Witalij Krywicki i tłumaczył, że to jest zrozumiałe, iż Polacy przyjmują Ukraińców z mniejszym niż wcześniej entuzjazmem. Czasem, widząc Ukraińców jadących drogim samochodem dobrej marki komentują: „No tak! Taki samochód! I komu tu się źle powodzi!” Należałoby jednak pomyśleć o tym, że może kilka lat temu właściciel tego samochodu założył własną firmę, pracował, zarabiał i dobrze się czuł w swoim kraju, a teraz pozostał mu tylko samochód.

Chciałbym dziś przekazać ten głos, który jest na co dzień niesłyszany, gdyż w mediach rzadko się mówi o prześladowaniach chrześcijan czy o losie ofiar wojen. Najczęściej słyszymy tylko, że trwa jakiś konflikt zbrojny. Moim świadectwem - relacją z miejsc ogarniętych wojną i prześladowaniami i ze spotkań z ludźmi, którzy ich doświadczyli były najpierw felietony radiowe, emitowane przez 30 rozgłośni radiowych w Polsce (nie tylko katolickich), a teraz – książka, która powstała na ich podstawie pt. „Tam, gdzie Bóg płacze". Zawiera ona sto różnych autentycznych historii, przekazanych mi niekiedy anonimowo, z obawy przed represjami, przez prawdziwych (nie fikcyjnych) bohaterów. Książka pokazuje, jak bije serce Kościoła w różnych częściach świata.

Po Mszy świętej ks. dr Andrzej Paś rozprowadzał egzemplarze swojej książki jako cegiełki Stowarzyszenia PKWP na rzecz ofiar wojen. Spotkało się to z wielkim zainteresowaniem wiernych. Nasi parafianie ustawili się w dość długiej kolejce, cierpliwie czekali i chętnie nabywali książki (z autografem ich autora).

To zapewne nie przypadek, ze tego samego dnia do redakcji wpłynął wiersz p. Piotra Rakowskiego, którego treść koresponduje z problematyką poruszoną przez ks. dr. A. Pasia.

Wołanie o pomoc

Pomóżcie nam przeżyć ciężkie chwile,
Gdy niemoc i lata zginają nas w dół.
Pomóżcie nam przetrwać złe czasy,
Tracimy przyjaciół, tracimy rodzinę,
A w oczach naszych pojawia się strach.
Pomóżcie nam, kiedy wróg znów zagraża.
Nie chcemy czuć prochu, nie chcemy kul.
Na polach niech rosną zbóż piękne łany,

A w domach rodzinnych – radość i śmiech.
Pomóżcie nam kochać, pomóżcie żyć,
By radość życia była w oczach Twych i mych,
By każdy uśmiech oznaczał miłość,
By nie zabierał nam życia wróg.
Pomóżcie, gdy jedzenia i wody brakuje,
Gdy umieramy, bo głód zabija nas.
Inni w przepychu i z pełnym brzuchem,
A w brudnych slumsach panuje śmierć i strach.
Pomóżcie dzieciom żyć w szczęściu, radości,
By mogły chodzić do różnych szkół,
By mogły potem uczyć innych.
(…)Pomóżcie tym, co swą wiarę w modlitwę zamieniają,
Którzy wierzą i, gdy jest ciężko, Boga wzywają,
A w oczach łzy, kiedy bliskich swym sercom żegnają
I zakrywają kamienny życia grób.
Pomóżcie tym, którzy nam pomagają,
Abyśmy mogli dalej z nimi żyć,
By każda dłoń wyciągnięta z pomocą,
Była przyjęta jak szczęścia dzwon.

W połowie września zostały przeprowadzone oględziny krzyża na Kowalach. Okazało się, że jest on już spróchniały i mógłby przewrócić się podczas gwałtowniejszych podmuchów wiatru. Dlatego zapadła decyzja o jego wymianie. Właściciel tartaku „Szymek” z Chrząstawy ofiarował nam drewno (belki), z których krzyż zostanie wykonany. To już drugi taki dar. Pierwszym było drewno, z którego został wykonany krzyż na naszym cmentarzu parafialnym.

Prace zostały rozpoczęte przez panów Bogdana Szczepanika, Bartosza Olszewskiego, Leszka Pokorskiego i Tadeusza Rajtera.

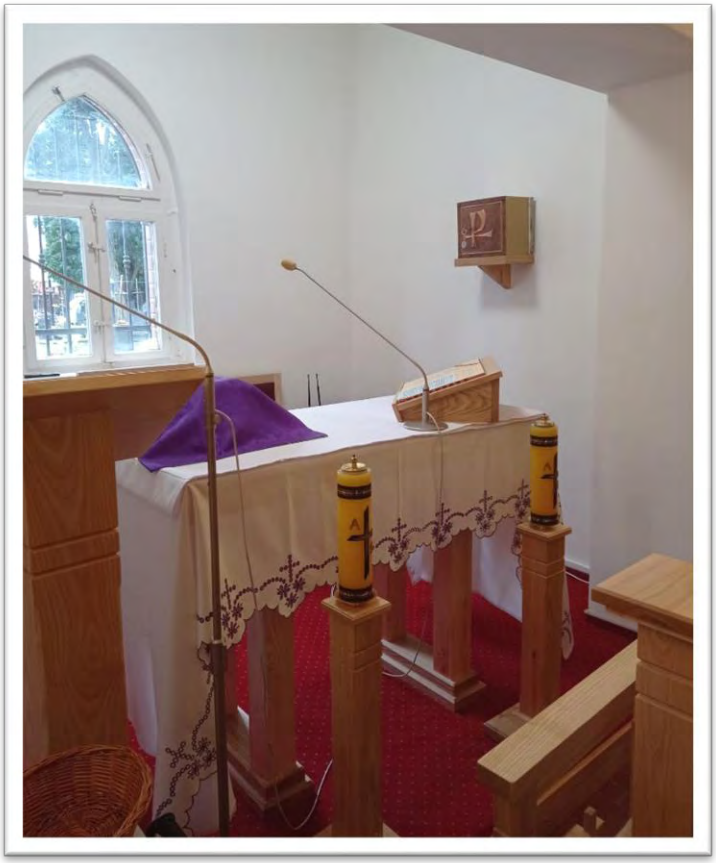

Foto Tadeusz Rajter

W kaplicy cmentarnej mamy już zamontowane tabernakulum.

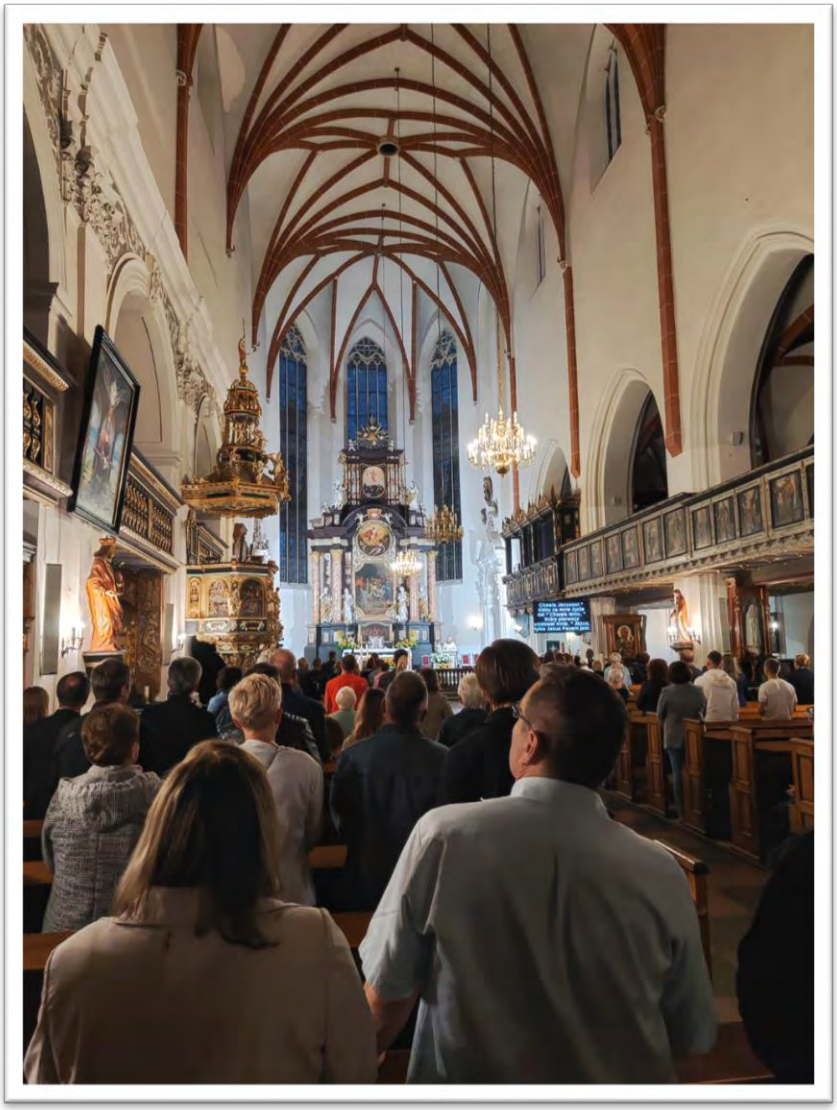

Poniedziałek, 25 września W Oleśnicy w Bazylice Mniejszej pw. Św. Jana Apostoła i Ewangelisty odbyło się spotkanie formacyjne dla parafialnych zespołów presynodalnych z rejonu dekanatów: Oleśnica Wschód, Oleśnica Zachód i Wrocław Psie Pole . Katechezę wygłosił o. Oskar Maciaszek OFM. Po jej wysłuchaniu zebrani uczestniczyli w adoracji. Mogli też wziąć udział w agapie – wspólnym poczęstunku. Naszą parafię reprezentowała grupa czterech osób należących do parafialnego zespołu synodalnego.

Tak będzie, jak Bóg da…

Niedziela, 1 października – św. Teresy od Dzieciątka Jezus
Dzień Duchowości Misyjnej Sióstr Zakonnych

Tego dnia zostaną poświęcone różańce dzieci, które w maju 2024 roku przystąpią do I Komunii Świętej. W październikowe poniedziałki uczniowie przygotowujący się do Komunii będą wraz z rodzicami aktywnie uczestniczyć w nabożeństwie różańcowym w naszym kościele o godz. 17.30.

Poniedziałek, 2 października – świętych Aniołów Stróżów

Aniele Boży, Stróżu mój,
Ty zawsze przy mnie stój.
Rano, w wieczór, w dzień i w nocy
Bądź mi zawsze ku pomocy.
Strzeż duszy i ciała mego
I doprowadź mnie do żywota wiecznego.
Amen.

Chociaż może ta modlitwa kojarzy się z dzieciństwem i dziećmi, przekonanie o istnieniu i obecności Aniołów, w tym również Aniołów Stróżów, jest jednym z ważnych elementów naszej wiary. Aniołowie są duchami stworzonymi przez Boga dla Jego chwały i pomocy ludziom. Ci, którym Bóg zleca opiekę nad ludźmi, są nazywani Aniołami Stróżami. Opieka ta trwa przez całe nasze ziemskie życie. Każdy z nas ma swojego, "osobnego" Anioła Stróża.
Pismo Święte nie pozostawia wątpliwości co do istnienia aniołów, posłańców Bożych, którzy uczestniczą w dziejach zbawienia człowieka. Te czysto duchowe istoty pośredniczą między Bogiem a ludźmi. Nauka o nich jest oparta przede wszystkim na dwóch fragmentach Biblii.

W psalmie 91 czytamy: *Niedola nie przystąpi do ciebie, a cios nie spotka twojego namiotu, bo swoim* ***aniołom*** *dał rozkaz o tobie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach. Na rękach będą cię nosili, abyś nie uraził swej stopy o kamień.* Natomiast św. Mateusz przekazuje nam w swojej Ewangelii m.in. takie słowa Jezusa:

Strzeżcie się, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych; albowiem powiadam wam: ***Aniołowie*** *ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mojego, który jest w niebie.*

Nie są to bynajmniej jedyne teksty Pisma świętego wskazujące na to, że Bóg posługuje się aniołami dla dobra rodzaju ludzkiego lub poszczególnych ludzi. Wystarczy przypomnieć o opiece anioła nad Hagar i jej synem, Izmaelem (Rdz 16, 7-12); anioł powstrzymuje Abrahama, by nie dokonywał zabójstwa swego pierworodnego syna, Izaaka (Rdz 22, 11), anioł ratuje Lota i jego rodzinę (Rdz 19), anioł ratuje trzech młodzieńców od śmierci w piecu ognistym (Dn 3, 49-50) i Daniela w lwiej jamie (Dn 6-22), żywi proroka Eliasza i ratuje go od śmierci głodowej (1 Krl 19, 5-8), wyprowadza Apostołów z więzienia (Dz 5, 19-20) i ratuje św. Piotra z rąk Heroda (Dz 12, 7-23).[1]

[1] https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/10-02.php3

Wtorek, 4 października – św. Franciszka z Asyżu
Imieniny Papieża

Czwartek, 5 października – św. Faustyny
Pamiętajmy, że św. s. Faustyna jest jedną z opiekunek naszej parafii, gdyż jej relikwie znajdują się w naszym kościele. Prośmy ją więc o wstawiennictwo, by pomagała nam co raz lepiej poznawać Miłosierdzie Boże.

Piątek, 6 października – pierwszy piątek miesiąca.

Sobota, 7 października – Najświętszej Maryi Panny Różańcowej
Pierwsza sobota miesiąca. Zmiana tajemnic różańcowych.

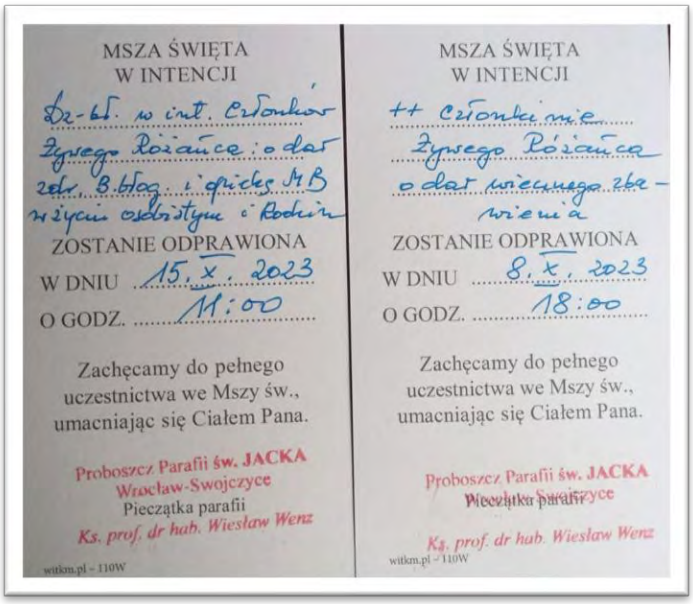

Wszystkich członków Żywego Różańca (Panie i Panów) serdecznie zapraszamy na Eucharystię w intencji zmarłych członków Żywego Różańca w niedzielę 8 października o godz. 18.00 i za żyjących członków Wspólnoty Żywego Różańca 15 października o godz. 11.00.

Sobota, 14 października – Święto Edukacji Narodowej

Niedziela, 15 października
Dzień Dziecka Utraconego. Przypomina o dzieciach zmarłych przed narodzinami, ale także o ich rodzinach.
Dzień ten, obchodzony na świecie od 1988 roku, a w Polsce od około 2004 roku, ma na celu zwiększenie świadomości tego, czym jest poronienie. Nie jest ono bowiem jedynie odrzuceniem przez organizm kobiety „jakichś" obumarłych tkanek. To w łonie matki umiera dziecko, często pierwsze, długo oczekiwane.

Rodzice dziecka do niedawna byli pozbawieni nie tylko prawa do pogrzebania szczątków dziecka, ale – co za tym idzie - nawet szansy właściwego przeżycia okresu żałoby. Śmierć dziecka nienarodzonego była niejednokrotnie bagatelizowana przez otoczenie lub stawała się pretekstem do niewybrednych komentarzy poza plecami rodziców zmarłego dziecka na temat domniemanych przyczyn. Zapewne do takiego stanu rzeczy przyczyniły się też środowiska promujące aborcję i nieuznające faktu, że życie ludzkie zaczyna się w chwili poczęcia i jest zawsze największą wartością. Pomysł ustanowienia Dnia Dziecka Utraconego powstał z inicjatywy matek i ojców nienarodzonych dzieci.

XXIII Dzień Papieski obchodzony będzie w Polsce i w środowiskach polonijnych na całym świecie 15 października 2023 r. pod hasłem "Św. Jan Paweł II Cywilizacja życia". Jego organizatorem jest Fundacja "Dzieło Nowego Tysiąclecia".

Wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

Poniedziałek, 16 października – św. Jadwigi Śląskiej
Dzień Papieża Jana Pawła II

Środa, 18 października – św. Łukasza Ewangelisty
Dzień Modlitw w Intencji Pracowników Służby Zdrowia

Sobota 21 października – piesza pielgrzymka z Wrocławia do Trzebnicy

Niedziela, 22 października – Niedziela Misyjna

Sobota 28 października – św. Judy Tadeusza

Zbliża się uroczystość Wszystkich Świętych. Pamiętajmy, by nie tylko zadbać o mogiły naszych bliskich, ale też, by nie robić bałaganu wokół śmietnika, nie zostawiać odpadów pod płotem lub koło sąsiedniego grobu. Nie zapomnijmy o modlitwie za tych, którzy już odeszli z tego świata, za naszych krewnych, przyjaciół, wszystkie osoby pochowane na naszym cmentarzu niezależnie od ich narodowości i wyznania.

NASZE WSPÓLNOTY

ŻYWY RÓŻANIEC

Intencje:

- Módlmy się za synod – za Kościół, aby na wszystkich poziomach przyjął postawę słuchania i dialogu jako sposobu życia, pozwalając się prowadzić Duchowi Świętemu ku peryferiom świata.

- Za osoby niepełnoletnie doświadczające przemocy psychicznej w rodzinie, szkole czy internecie, aby znalazły właściwą pomoc psychologiczną i nie uciekały się do prób samobójstwa.
- O Miłosierdzie Boże dla całego świata, o szacunek dla życie poczętego w nauczaniu i dawaniu świadectwa dzieciom i młodzieży przez nauczycieli i wychowawców.
- Za papieża Franciszka, aby jego głos wzywający do miłości, pokoju i szacunku dla bliźnich został usłyszany i przypomniał słowa Pana naszego Jezusa Chrystusa.
- O Boże błogosławieństwo dla Księdza Proboszcza, aby codziennie znajdował siły do posługi w naszej parafii.
- Za wszystkich członków Żywego Różańca, aby wytrwali w wierze i dawaniu świadectwa.
- O zdrowie i opiekę Matki Bożej Nieustającej Pomocy dla Ireny Rogowicz.
- Za ks. Leszka z Boleścina o niezbędne siły i zdrowie, aby mógł pełnić swą posługę kapłańską.
- Dla Grażyny Staśkiewicz o zdrowie i pomoc Bożą na każdy dzień życia.
- Dla Basi Żuk o pomoc w trudnej sytuacji życiowej, potrzebne łaski i opiekę Maryi Niepokalanej.
- Za s. Rafaelę o zdrowie i Boże błogosławieństwo.
- Za p. Danutę Knecht i jej syna o zdrowie i wszelkie potrzebne łaski.
- Za nauczycieli i innych pracowników oświaty, zwłaszcza za osoby związane z naszą parafią, by Bóg był uwielbiony poprzez ich pracę.
- Za lekarzy i pielęgniarki o siły, zdrowie i wierność powołaniu do ochrony życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci.

Imię i nazwisko	**Tajemnica Różańca**
Arkadiusz Bajer	*I tajemnica chwalebna*
Aneta Bajer	*II tajemnica chwalebna*
Wiesława Barszczewska	*III tajemnica chwalebna*
Marianna Brej	*IV tajemnica chwalebna*
Barbara Wójcik	*V tajemnica chwalebna*
Marzena Jagielska	I tajemnica radosna
Małgorzata Korman	II tajemnica radosna
Maria Korman	III tajemnica radosna
Danuta Knecht	IV tajemnica radosna

Kazimiera Lewandowska	V tajemnica radosna
Dorota Maciąg	*I tajemnica światła*
Dorota Nikodem	*II tajemnica światła*
Danuta Piotrowska	*III tajemnica światła*
Danuta Rataj	*IV tajemnica światła*
Irena Rogowicz	*V tajemnica światła*
Maria Rogóż	I tajemnica bolesna
Teresa Skowron	II tajemnica bolesna
Bożena Szostak	III tajemnica bolesna
Elżbieta Tara	IV tajemnica bolesna
Barbara Żuk	V tajemnica bolesna

LITURGICZNA SŁUŻBA OŁTARZA

RYCERZE ŚW. JACKA

GRUPA FLORYSTYCZNA

KÓŁKO BIBLIJNE

Co oznacza skrót WC na drzwiach budynku parafialnego obok wejścia do kancelarii parafialnej? Można go dwojako interpretować:

- **Warto Czytać!** A co? Oczywiście Biblię
- **W Czwartki.** Bo nasze spotkana odbywają się w każdy czwartek po wieczornej Mszy świętej

Zapraszamy wszystkich bardzo serdecznie!

Sakrament Chrztu Świętego przyjęli:

Maja Aldona Majka,

Maksymilian Paweł Smereka,

Jakub Szwed,

Adam Muszyński.

Naszym najmłodszym Parafianom życzymy obfitych łask Bożych i opieki Matki Najświętszej, aby rośli na pociechę Rodzicom, wzrastali w mądrości, dobroci i pobożności.

Odeszli do Domu Ojca

+ Radosław Miszczuk,

+ Jerzy Styncel,

+Jadwiga Jakobson,

+ Włodzimierz Fall,

+ Stanisław Białas.

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie…

Msza św. niedzielna jest sprawowana

- w sobotę o godz. 18.00
  oraz w niedzielę:
- godz. 9.00 – suma,
- godz. 11.00 – Msza św. z udziałem dzieci szkolnych,
- godz. 13.00 – Msza święta dla Rodziców z małymi dziećmi,
- godz. 18.00 – Msza św. z udziałem młodzieży.

Spowiedź św. **na pół godziny** przed Mszą świętą wieczorną w dzień powszedni.

W dni powszednie Msza św. jest sprawowana o godz. 18.00

W październiku w dni powszednie:

- godz. 17.00 – wystawienie Najświętszego Sakramentu i cicha adoracja Pana Jezusa,
- godz. 17.30 – Różaniec,
- godz.18.00 – Eucharystia.

Kancelaria parafialna czynna we wtorki i w czwartki
po Mszy św. wieczornej od 18:30 do 19:00.

Przygotowanie do sakramentu małżeństwa i Chrztu dzieci w ramach dyżurów kancelaryjnych lub zgodnie z indywidualnym terminarzem.

Zespół redakcyjny:
Danuta Tettling *– tel. 661 693 581*
Adres mailowy : oraz *danutatettling@rambler.ru*
o. Kazimierz Marchaj OPraem
Piotr Tettling *– poligrafia 601 155 492*
Konsultacja **- *ks. prof. Wiesław Wenz***
Adres mailowy: wwenz@archidiecezja.wroc.pl
swojczyce@archidiecezja.wroc.pl

MSZE ŚW. 1 XI (środa) - Uroczystość Wszystkich Świętych:
w kościele św. Jacka: 9:00 - 11:00 - 18:00,
na cmentarzu - 14:00.
W Dzień Zaduszny 2 XI (czwartek):
w kościele św. Jacka: 9:00 i 18:00,
na cmentarzu o godz. 12.00.
Wypominki w dniu 2 XI na cmentarzu o 11:30 a w kościele o 17:30.
Natomiast w piątek i w sobotę wypominki o 17:30 w kościele św. Jacka.

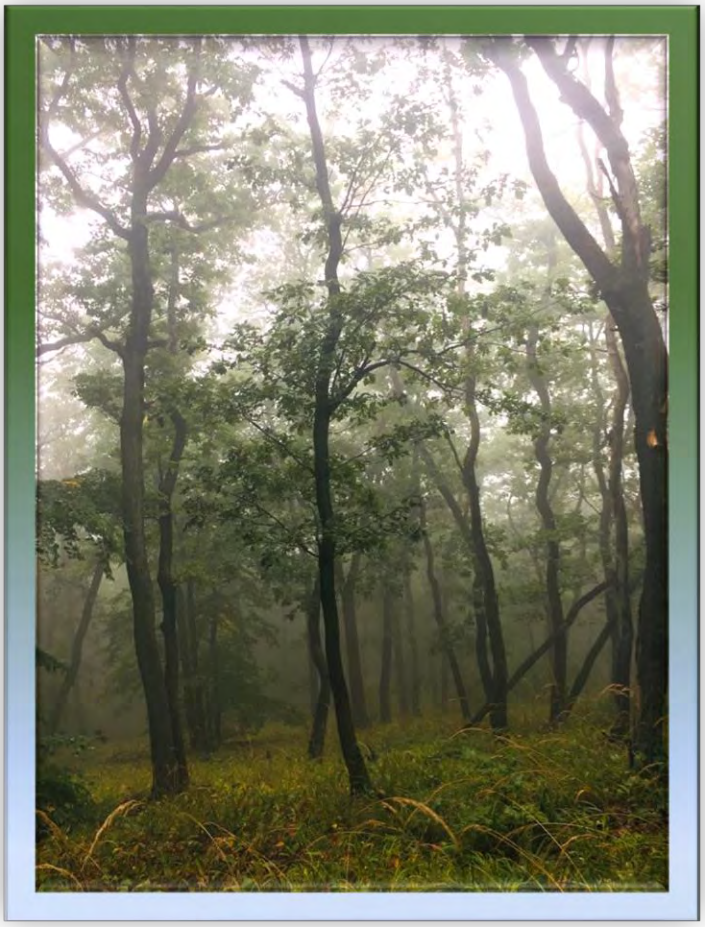

Wszystkich Czytelników naszej gazetki parafialnej, zwłaszcza osoby młode, serdecznie zachęcamy do współpracy. Mamy nadzieję, że w dobie Internetu uda się Państwu podzielić z nami swymi spostrzeżeniami i pomysłami. Czekamy na fotografie dzieci ochrzczonych w naszym kościele, zdjęcia nowożeńców i jubilatów, a także osób, które odeszły do Domu Ojca. Zapraszamy do współpracy polegającej na udostępnianiu ciekawych tekstów – wspomnień, notek biograficznych, reportaży. Czekamy na Państwa sugestie i uwagi krytyczne. Można je nadsyłać na adres:

danutatettling@rambler.ru
oraz teedanuta @gmail.com